

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnośnikiem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 zloty.

STŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKTA I ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 227.

Niedziela 13-go grudnia 1931 roku.

P.K.O. Nr. 307.955

O KRÓLEWICZU I OPOZYCYJNEJ KASII.

Kiedys, — może za 50 lat, — schodami „kuchennymi” lub żelazniami krętymi schodkami, wiodącymi na poddasza zamieszkałe przez chciwe lektury szwaczki, — wędrować będzie „romans w 50-u zeszytach”, które jakiś nietyle utalentowany, ile sprytny autor tego rodzaju powieści wyczyta w starym roczniku polskiej prasy, a mianowicie w szeregu pism z pierwszych dni grudnia 1931 roku.

I zapewne wtedy, za 50 lat, może nie jedna kucharka — Kasia lub szwaczka Jeszcze ronić będzie łzy nad piękną, romantyczną, a pełną niezwykłych wydarzeń historią, którą zawierały owe stare roczniki pewnego odcinka prasy z pierwszych dni grudnia 1931 roku... kiedy to podobno brat króla Rumunii miał objąć tron Polski... A rzekna ta historia o królewiczu nie musiała być chyba bajką, skoro w pierwszych dniach grudnia roku pańskiego 1931 puścił ją w świat niebyle kto, bo leciwy dygnitarz partyjny z pod znaku „Wyzwolenia”, — ba, nawet senator Rzeczypospolitej, taki sobie imię pan Motz, — i skoro nawet i we francuskim organie monarchistycznym, „Action Française”, można było to samo wyczytać czarne na białym...

Zgoda. Za lat 50 będzie to może istotnie doskonałym tematem do kuchennej „romansu w 50-u zeszytach”. A dla czego nam, ludziom dzisiejszym i patrzącym na świat nie okiem ronionej łyżki kucharki Kasi, — każe się dziś, w grudniu 1931, czytać tego rodzaju nonsensy — i to, jak na ironję, — wypisywane przez zgrzybiałych partyjnych ramolów?

Rzecz warta jest prawdziwie tylko śmiechu i ruszenia ramionami. Ale skoro za partyjnym ramolem bajeczkę taką powtarza bezkrytyczna prasa zagraniczna, — to może również warto przypatrzyć się, skąd się bierze to kłębowski plotek, ten film bezsensownych opowieści, który nawet przez najgłupszych z pośród głupich widzów uznany byłby natychmiast za stuprocentową bajkę?

Otóż mieszkał sobie w Paryżu leciwy człowieczyna, Polak, pan Motz. Od dziesięciu lat stracił wszelki kontakt z rzeczywistością polską, żyjąc na dobrowolnej emigracji romantycznymi wspomnieniami z okresu swej młodości i tradycją zamierzchłego liberalizmu z XIX-go wieku. I oto ów pogrobowiec przebrzmiałych czasów został ni stąd, ni zowąd naraz w roku pańskim 1928 w czasie wyborów przez lewicowe koła partyjne „wygrzebany” z pod pyłu zapomnienia i — ukoronowany godnością polskiego senatora.

Przyjechał tedy do kraju i zaczął tu rozglądać się, rozmawiać z ludźmi. Siwy, stary pan, od kilkudziesięciu lat oderwany od polskich spraw... I co gorsza: — kompletnie nierozumiejący, co się wokół niego dzieje, — niezdający sobie nawet sprawy ze związków przyczynowych i z sił działających, wśród zjawisk politycznych w Polsce... Powiedział o nim prezes Sławek, z którym ów senator Motz rozmawiał w roku 1928, — że ów pan „nie rozumiał tego, co mówiono”. A z ideologicznych rozważań prezes Sławka ów dzisiejszy senator Motz w swym zastarzałym na obczyźnie mózgu potrafił wysunąć tylko jeden jedyny paradoksalny i wręcz humorystyczny wniosek, że... że... obóz, wyznający hasła ideowe Józefa Piłsudskiego, zmierza ku... monarchii!

I znowu możemy powiedzieć: — Zgoda. Cóż to komu szkodzi, że w starszym mózgu jakiegos jednego osobnika, wyłaził się tak obiedny pomysł?

Tu jednak trzeba sięgnąć do innej

strony tej sprawy. Niema tak idyotycznej bredni, niema nawet tak bezczelnego kłamstwa, któreby dla lewicowo-prawicowej konfederacji opozycyjnej w Polsce nie stanowiło podatnego i pożądanego żeru.

Kiedy więc przed sądem w procesie 11-u przywódców owej konferencji plotek i paszkwilów stanął jeden z świadków „odwodowych”, — postanowiono również i z senatora Motza zrobić „sensację”. Puszczono w ruch bujdę. Niedosć na tem. Do pomocy tej „sensacji” dał się użyć również i druh podstarzały, „działacz” z doby ś.p. liberalizmu, pan Thugutt, — ten sam pan Thugutt, który — bez względu na swe dzisiejsze polityczne nastawienia zbyt jednak dobrze zna i środowisko i ideologiczne cele obozu Marszałka Piłsudskiego, ażeby kiedykolwiek wogóle mógł w tego rodzaju „monarchistyczne” brednie choćby na chwilę uwierzyć.

I oto tak się stało, że „rewelacje” staruszka, który poprostu nie zrozumiał,

co z nim w r. 1928 mówiono, — puszczono zostały przez opozycję na bystre fale niecnej, a przytem głupawej plotki. A usiłowano to zrobić nawet wcale „sprytnie”: — w Warszawie puszczono „rewelacje” senatora Motza, — a jednocześnie w Paryżu „podpuszczono” jakiegoś francuskiego ignoranta-dziennikarza, aby do tychże „rewelacji” dorobił... gotowego kandydata na tron polski... Prosto „z pod igły”... No, bo to przecież dla szwaczek...

Czyż warto dalej wnikać w tę historijkę z zupełnie zbędnym z naszej strony zaszczytem dla pp. partyjnych kolporterów tych bezdennych idyotyzmów? Zbędne byłoby jakiegokolwiek ich „prostowanie”.

Cała ta bajeczka jest doprawdy zbyt głupia, ażeby można było z nią zrobić cokolwiek innego, jak tylko uśmieć się z niej szczerze.

A śmiech jest w dzisiejszych ciężkich czasach też coś wart... M.

Z SEJMU.

Sejm odrzucił wnioski P.P.S. w sprawie kryzysu gospodarczego. Projekt ustawy o zgromadzeniach.

WARSZAWA. — Długa dyskusja rozwinęła się nad wnioskami P. P. S. i N. P. R. o zmianę niektórych postanowień o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz o ustawie tymczasowej dla walki ze skutkami kryzysu gospodarczego.

Obydwa wnioski komisja ochrony pracy odrzuciła, wychodząc ze słusznego założenia, że są one nierealne i podyktowane chęcią demonstracji. Stanowisko większości komisji zreferował wczoraj Izbie pos. Sowiński (B. B.)

Wprowadzenie już teraz 40 godzinnego tygodnia pracy w Polsce — jak tego się domagał pierwszy wniosek socjalistyczny — bez uzgodnienia tego zagadnienia choćby z europejskimi konkurencyjnymi państwami, pociągnęłoby za sobą bardzo poważne skutki. I tak np. w przemyśle węglowym koszty produkcji podniosłyby się o 13 proc., w przemyśle hutniczym — o 5.4 proc., w przemyśle włókienniczym — o 2.6 proc. W innych gałęziach przemysłu wzrost kosztów produkcji przez wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy wyniosłby do 5 proc.

Cenę węgla eksportowanego należałoby podnieść o blisko 86 milj., a w innych gałęziach eksportu należałoby podnieść ceny o 75 milj., razem 159 milj. O taką więc kwotę należałoby podnieść premje wywozowe. Co się tyczy konsumpcji wewnętrznej, to w dziedzinie górnictwa ceny należałoby podnieść o 80 milj., a w innych gałęziach o 420 milj. Oczywiście taka zwwyżka cen doprowadziłaby do dalszego skurczenia spożycia, a więc i produkcji, wyrzuciłaby nowe fale bezrobotnych.

Drugi wniosek socjalistyczny zawiera ustawę walki ze skutkami kryzysu gospodarczego, która zmieniałaby do gruntu nasz ustrój państwowy. Ustawa fikcyjnie ocenia nasze możliwości finansowe i gospodarcze tak, że zamiast wprowadzić państwo z kryzysu, pogłębiłaby tylko kryzys. Robi ona wrażenie pracy nieprzemyślanej, zrobionej na kolanie. Wykonanie tej ustawy kosztowałoby tylko... blisko 4 miljardy zł.

W obronie ustaw.

Długa, kilkugodzinna dyskusja toczyła się nad temi wnioskami. Posłowie: Szczerkowski (PPS), Jankowski (NPR), Zaremba (PPS) i Świątkowski (PPS) gorąco bronili swoich wniosków, przyczem

p. Zaremba jak zwykle wygłosił długą, lecz niezbyt budującą, wręcz nieprzekonywującą mowę, świadczącą, że autor jej nie orjentuje się w podstawowych zasadach ekonomii, natomiast doskonale jest obznajmiony z arkanami demagogii i chwytami wiecowemi.

Przeciw ustawie przemawiali pos. Rudziński (BB) oraz pos. Malinowski (BB).

Klub Narodowy w tej dyskusji głosu nie zabrał. Wszystkie wnioski PPS odrzucono głosami BB i Klubu Narodowego.

Odrzucenie obu wniosków.

Po tych przemówieniach w głosowaniu obydwu wniosków klubu PPS odrzucono większością głosów.

Odrzucono również wniosek posłów Str. Ludowego w sprawie nowelizacji ustawy antyalkoholowej, zresztą w myśl stanowiska komisji administracyjnej, które zreferował pos. Dratwa (BB), bowiem ustawa niedawno weszła w życie i nie miała jeszcze czasu zdać egzaminu, a życie nie wykazało potrzeby jej nowelizowania.

Dyskusja nad projektem ustawy o zgromadzeniach.

Pod koniec posiedzenia odbyła się jeszcze dyskusja w pierwszym czytaniu nad rządowym projektem ustawy o zgromadzeniach. P. marszałek Świątkowski ze względu na późną porę ograniczył czas poszczególnych przemówień do 20 minut. Przeciw ustawie w brzmieniu rządowego projektu wypowiedzieli się, wyładowując niepotrzebnie nadmierną ilość energii posłowie: Winiarski (K. N.), Krysa (K. Lud.), Piotrowski (PPS), Bilak (Ukr.) i Rożek (komun.), któremu zresztą marszałek za stałe odbieganie od tematu odebrał w końcu głos.

Na tem obrady zamknęto. Następne posiedzenie w nadchodzący wtorek o godz. 10 rano.

Zmiana procedury karnej w komisji sejmowej.

WARSZAWA. Sejmowa komisja prawnicza na posiedzeniu wczorajszym przyjęła w drugim czytaniu niektóre przepisy zmieniające kodeks postępowania karnego. Do projektu rządowego wpro-

wadzano szereg poprawek, zgłoszonych w większości przez referenta projektu posła Paschalskiego i częściowo kluby Ch. D. i Ludowy.

Uchwalone poprawki usuwają z projektu rządowego przepisy, ograniczające niektóre uprawnienia oskarżonego.

Pozatem komisja przyjęła bez zmian w 2 i 3 czytaniu rządowy projekt ustawy w sprawie wykonania konwencji międzynarodowej dotyczącej procedury cywilnej.

Z pobytu min. Zaleskiego w Londynie.

LONDYN. Po powrocie z audjencji u króla Jerzego, który informował się o sprawach polskich, dopytując o Prezydenta Rzplitej i Marsz. Piłsudskiego, min. Zaleski udał się do ambasady, gdzie odbył rozmowy z kilku wybitnymi dziennikarzami. Następnie odbyło się śniadanie u lorda Readinga, w którym wziął udział prócz min. Zaleskiego, ambasador Skirmunt i wybitni przedstawiciele świata gospodarczego Anglii. Po śniadaniu min. Zaleski złożył wizytę Chamberlainowi, który zwichnął sobie ostatnio nogę poczem powrócił do ambasady, gdzie przyjął posła rumuńskiego Titulesu, Charge d'affaires włoskiego Mameli'ego oraz prezydenta wszechświatowej organizacji sjonistycznej, Nahuma Sokołowa.

Polsko-jugosłowiańska konferencja kolejowa.

W dniach 10 i 11 b. m. obradowała w Warszawie polsko-jugosłowiańska konferencja kolejowa w sprawie opracowania bezpośredniej taryfy towarowej między Polską a Jugosławją.

Poszczególne zarządy kolejowe wyraziły zgodę na opracowanie bezpośredniej taryfy polsko-jugosłowiańskiej, która obejmować będzie najważniejsze towary, składające się na obrót handlowy między Polską a Jugosławją.

Komisja urzędnicza zbierze się w tej sprawie w Budapeszcie w lutym roku bieżącego, aby omówić szczegółowo opracowywany projekt taryfy.

Nadwyżka w budżecie za listopad.

WARSZAWA. Wydatki Państwa w listopadzie b.r. wyniosły 192.4 milj. zł., dochody zaś w tymże okresie 193.6 milj. zł. Budżet miesięczny zamknięty więc został nadwyżką 1.2 milj. zł.

W bieżącym okresie budżetowym jest to pierwszy miesiąc, zamknięty nadwyżką. Redukcja budżetu, dokonana przez rząd w czerwcu br., umożliwiła stopniowe zmniejszenie deficytów miesięcznych, które z 43.6 milj. złotych w czerwcu b.r. spadły do 4.2 milj. zł. w październiku i sprowadziły niewielką wprawdź, ale w każdym razie nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Burza w parlamencie Francji.

Straty banku państwa tematem ostrych debat.

PARYŻ. Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych był chwilami tak gwałtowny, iż przewodniczący zmuszony był na pół godziny zawiesić obrady.

Powodem tego rozdrażnienia był wniosek rządu wyznaczenia na piątek debaty w sprawie umowy między rządem i Bankiem Francji w kwestji pokrycia strat wysokości 2.5 miliardów franków, poniesionych przez Bank Emisyjny wskutek obniżenia kursu funta.

Deputowany Deladier (radykał) żądał odroczenia debaty do przyszłego tygodnia, ponieważ komisja finansowa nie zdołała jeszcze zapoznać się ze sprawozdaniem rządu w tej kwestji.

Laval odpowiedział na to, iż sprawa

jest pilna i wniosek nie ma na celu obrony Banku Francji, lecz ogólnych interesów państwa.

Wywiązała się wówczas gwałtowna debata, rezultatem której jednak było, iż wniosek rządowy uzyskał większość 306 głosów przeciwko 253.

Francuz demaskuje zbrojenia Niemiec.

Wydatki na Reichswehrę wynoszą o 2 razy więcej, niż jej budżet.

PARYŻ. Odbiło się tu nadzwyczaj ważne posiedzenie komisji spraw wojсковych senatu francuskiego, na którym senator Ecard przedstawił niezwykle ciekawe dane o ukrytych budżetach wojskowych Niemiec.

Zapoznał on komisję ze sposobem ukrywania budżetu wojskowego w budżetach innych ministerstw Rzeszy. Jak wynika z wywodów sen. Ecarda, wydałki niemieckie na cele wojskowe wynoszą blisko 10 miliardów franków, czyli 2 razy więcej, niż budżet Reichswehry. Budżet propagandy zagranicznej Niemiec wynosi kilkaset milionów franków.

W końcu swego przemówienia napiętnował Ecard ostatnie procesy o zdradę stanu, wszczęte w Niemczech wobec pisarzy i dziennikarzy, którzy przepojeni duchem pokojowym, chcieli poinformować opinię publiczną o rzeczywistości tajnych zbrojeń niemieckich. Przemówienie sen. Ecarda wywarło niezwykle silne wrażenie. Uchwalono przedłożyć premierowi Lavalowi dane, ogłoszone przez Ecarda.

Niemcy na przełomie.

Pogłoski o wydaleniu Hitlera.

BERLIN. Komunistyczna „Welt am Abend” podała sensacyjną pogłoskę, iż w kołach rządowych powstał projekt wydalenia Hitlera z granic Rzeszy, jako obco-krajowca.

Bójki komunistów z hitlerowcami.

BERLIN. W kilku punktach Berlina doszło znow do krwawych starć między hitlerowcami a komunistami, którzy napadli w dzielnicy zachodniej na hitlerowców. Wywiązała się strzelanina, w czasie której kilkanaście osób zostało rannych. Również w innych punktach miasta doszło do starć między temi wrogimi obozami.

Przed powstaniem komunistycznym?

MOSKWA. Korespondent sowiecki donosi z Berlina, że w fabrykach i większych ośrodkach przemysłowych w Niemczech, liczą się z możliwością powstania komunistycznego. Hitlerowcy ścigają wobec tego swe rezerwy do miejsc, położonych w pobliżu fabryk. Wiele oddziałów jest już gotowych do wystąpienia z bronią przeciw komunistom.

Tajemnicza śmierć polityka niemieckiego

BERLIN. Olbrzymie wrażenie w całym Niemczech wywarła tajemnicza śmierć wybitnego polityka, posła do pruskiego Landstagu, Adolfa Leonhardta. Ciało jego znaleziono w rowie koło toru kolejowego między Berlinem a Schenkedmühle. Nie ulega wątpliwości, iż Leonhardt albo sam wyskoczył z pociągu błyskawicznego, którym jechał do Berlina, albo też został siłą wyrzucony. Ta ostatnia wersja znajduje wiarę u policji wśród publiczności, przyczem najprawdopodobniej ma się tu do czynienia z planowym mordem politycznym. Na te-

Najkorzystniejsze źródło zakupu

FUTER

w firmie

Michał Ajdelman

CZĘSTOCHOWA,
Piłsudskiego 5,
Telef. 305.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON” II-ga ALEJA 27

D Z I Ś! Najnowszy przebój sezonu! D Z I Ś!

Wspaniała melodyjna operetka produkcji francuskiej!

Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI

Romans pięknej księżniczki i młodego, dziarskiego oficera.

W roli księżniczki Liljana Harvey W roli porucznika Henry Garat
piękna—żywiłowa — niezrównany

Reżyser H. SZWARC—twórca „Rapsodji Węgierskiej”. Muzyka W. R. HEYMANA.

Nad program: **Dźwiękowy miesięcznik Paramountu** z objaśnieniami w języku polskim oraz „Aktualności Pata”

Ceny miejsc od 1 złotego. — Ostatni seans o godz. 9.30 wiecz.

Zatarg chińsko-japoński.

Ponowne rozruchy w Szanghaju. Dymisja rządu japońskiego. Klęska Ligi Narodów.

LONDYN. W Szanghaju wybuchły ponownie rozruchy studentów. Liczne zgromadzenia młodzieży akademickiej przyjęły rezolucję, żądającą ustąpienia burmistrza Szanghaju, który usiłował zastosować wobec młodzieży ostre represje w związku z demonstracjami ulicznymi. Studenci przyjęli także uchwałę, domagającą się, aby rząd chiński odrzucił rezolucję Ligi Narodów w sprawie Mandżurji. Poszczególni mówcy wzywali młodzież do marszu na Nankin, jeżeli rząd chiński nie okaże stanowczego sprzeciwu Japończykom. (ATE.)

Ustąpienie rządu japońskiego.

LONDYN. Rząd japoński podał się do dymisji. Decyzja ta zapadła na wczorajszym tajnym posiedzeniu rady gabinetowej i ma być ogłoszona oficjalnie w ciągu dzisiejszego dnia. W japońskich kołach politycznych twierdzą, że dymisja ta nie pozostaje w związku ze zmianą polityki Japonji wobec Chin. Powodem dymisji ma być różnica zdań w sprawie uformowania rządu narodowego. (ATE.)

mat przyczyn mordu, krąży liczne, najsensacyjniejsze przypuszczenia. Niektórzy politycy są zdania, że tajemnicza śmierć Leonhardta zaważy bardzo na rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych w Niemczech w najbliższym czasie.

Zamora prezydentem Hiszpanji.

MADRYT. Kortezy wybrały byłego premiera Alcala Zamorę na pierwszego prezydenta republiki hiszpańskiej. Zamora liczy 65 lat. Za czasów monarchji był on członkiem stronnictwa liberalno-monarchistycznego i kilkakrotnie piastował urząd ministra.

Za czasów dyktatury Zamora przeszedł do opozycji i został wtrącony do więzienia. Po obaleniu monarchji Zamora stworzył pierwszy rząd republikański, a przed dwoma miesiącami podał się do dymisji, ponieważ nie zgadzał się z ustawą o rozdziale kościoła od państwa.

Objęcie władzy przez prezydenta Hiszpanji.

MADRYT. Wczoraj w Madrycie odbyły się wielkie uroczystości obejmowania przez prezydenta Zamorę swego urzędu. Zamorra w otoczeniu członków kongresu we wspaniałej karecie, otoczony kawalerją, udał się do gmachu Korteżów, gdzie złożył ślubowanie. Obecni byli wszyscy posłowie, dyplomacja, generalicja i oficerowie marynarki. Entuzjastyczne okrzyki ludności zwłastowały objęcie władzy przez pierwszego prezydenta Drugiej Republiki Hiszpańskiej.

Następnie odbyła się wielka parada wojskowa, w czasie której przemarszowało 17 tysięcy żołnierzy i marynarzy. Niezliczone tłumy publiczności witały prezydenta owacyjnie.

Dzień wczorajszy został oficjalnie ogłoszony jako dzień święta narodowego Hiszpanji. Szkoły, urzędy i sklepy były zamknięte, a żołnierze otrzymali lepszy obiad.

Charakterystyczne jest, że prez. Zamorra, który zawdzięcza władzę rewolucji w czasie której spalono wiele kościołów i klasztorów, przed przysięgą wysłuchał mszy w kościele klasztoru Paulinów.

Rozruchy w Indjach.

LONDYN. W związku z ostatnimi wiadomościami o nieudanej konferencji okrągłego stołu wybuchły w Indjach zamieszki. Na znak protestu zastrajkowały tkalnie i przedziałnie.

Pracę porzuciło 45 tys. robotników. Na ulicach miast odbywają się pochody ze sztandarami.

TOKIO. Kryzys gabinetowy został przyspieszony, jak się zdaje, bardziej względami finansowymi i gospodarczymi, niż sytuacją dyplomatyczną. Nie jest przewidziana żadna zmiana kursu polityki wobec Chin. (PAT.)

Wysłę Ligi Narodów nie dał wyników.

PARYŻ. W wyniku 4-tygodniowych bezpłodnych obrad Rada Ligi przyjęła jednogłośnie rezolucję w sprawie zatargu mandżurskiego, co do której zarówno Japonja jak i Chiny zgłosiły poważne zastrzeżenia. Rezolucja ta ani na chwilę nie przyczynia się do spodziewanej likwidacji zatargu. Wszystkie dzienniki paryskie wyraźnie wskazują na niepowodzenie Ligi Narodów.

Panuje coraz powszechniej przekonanie, że Japonja otrzymała właściwie zupełną wolność do prowadzenia dalszych kroków wojennych. Mówi się także o tem, że 3 miesięczne wysiłki bezradnej Ligi przyczyniły się raczej do pogorszenia sytuacji w Mandżurji, szkódząc jednocześnie powadze instytucji Ligi.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Prezydent Rzplitej przyjął delegację w składzie płk. Arczyńskiego, dyr. Małeckiego i Dziatkiewicza, która wręczyła p. Prezydentowi album fotografii lotniczych. O godz. 11.45 p. Prezydent przyjął min. dr. Hubickiego, o 12 ej zaś gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera.

— Zmarł w Warszawie ś.p. Aleksander Babiński, b. generał armji rosyjskiej, b. poseł polski do Dumy, gorący obrońca sprawy naszej pod caratem, wybitny działacz, kawaler orderu Polski Odrodzonej. Pogrzeb odbędzie się w majątności rodzinnej Wajgowo, na Litwie Kowieńskiej.

— W Warszawie zmarł ś.p. Aleksander Kraushar, znakomity literat, weteran powstania r. 1863, były student Szkoły Głównej, współpracownik „Kurjera Warszawskiego”.

— Aresztowani zostali w Warszawie urzędnicy skarbowi Jan Niemiec i Bolesław Wierzejski, za łapówki, krzywdzenie inwalidów i Skarbu Państwa.

— Do urzędu loterii państwowej w Warszawie zgłosił się szczęśliwy posiadacz dolarówki, na którą padła wygrana 40 tys. dolarów. Przybył on do urzędu sam i podjął sumę bez pośrednictwa banku, zastrzegając sobie jednak tajemnicę swego nazwiska.

— Na pograniczu zanotowano wypadki przedstawiania się na stronę polską włościan białoruskich z prośbą o pozwolenie poczynienia zakupów zboża, gdyż w całej Międzyzrzyńni panuje okropny głód. Władze zezwoliły — poczem odstawiono włościan pod eskortą na stronę sowiecką.

— W St. Louis (Ameryka) odbyło się poświęcenie i otwarcie pięknego 3-ch piętrowego gmachu Sokolstwa polskiego, zbudowanego na wielkiej przestrzeni.

— Samolot pocztowy, kursujący na linii Marsylja-Algier, spadł do morza i zatonał.

— Od czterech dni powtarza się trzęsienie ziemi we włoskim miasteczku Cernigolo, którego ludność koczuje pod gołym niebem, albo ucieka w miejsca bezpieczne.

— W Moskwie rozstrzelany został b. przedstawiciel banku sowieckiego w Londynie, Belhardt, którego niedawno wezwano do stolicy Sowietów podstępnie i wydano wyrok.

— W Saragossie (Hiszpanja) wybuchnął strajk powszechny. W starciu policji ze strajkującymi jeden z nich został zabity, kilkudziesięciu odniosło rany. Aresztowano wiele osób.

Parcie Polski do morza — to nie megalomańska fantazja. To kwestja jej niepodległego istnienia.

Sekretariat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo-Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 13 grudnia: 3 Niedz. Adw., Łucji P. M., Otylji P.
Wschód słońca: g. 7.35 Zachód g. 15.25.
Długość dnia 7 godz. 50 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: I-a Aleja, Trzeciego Maja.

Pułkownik Przedzrymirski generałem. Ostatni „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych” podaje wiele nominacji pułkowników na generałów brygady i podpułkowników na pułkowników. Wśród nowomianowanych generałów znajduje się p. płk. dyplomowany Emil Przedzrymirski, do niedawna dowódca piechoty dywizyjnej w Częstochowie, przeniesiony na stanowisko dowódcy dywizji do Włodzimierza Wołyńskiego. — Również generałem brygady mianowany został pułkownik dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, b. dowódca 1-go pułku szwoleżerów, ostatnio komendant m. Warszawy.

Ustawa przeciwko zbrodniczymu pozbawieniu wolności. Czynnik miarodajne opracowują projekt ustawy przeciwko zbrodniczemu unięwłasnowolnieniu, którego wypadki dość często notują kroniki sądowe. Zachłanność sukcesorów lub rodziny człowieka posiadającego majątek, wskazuje im nieraz jako jedyny sposób „zrobienia warjata” z posiadacza majątku, a następnie odziedziczenia jego dóbr. Wspomniana ustawa przedstawiona ma być niebawem Sejmowi i przewiduje surowe sankcje karne w razie wykrycia zbrodni. Np. za zamknięcie kogoś w zakładzie dla umysłowo chorych odpowiedzialność równa się ma odpowiedzialności karnej — za zabójstwo. Ustawa wychodzi z założenia, że jest to pogrzebanie żywcem człowieka. Oprócz tego lekarz, który przyczyni się do zamknięcia rzekomego chorego, co do którego wyjaśni się następnie, że nigdy chorym nie był, pozbawiony będzie dyplomu i prawa praktyki.

Poszukiwanie osób, ukaranych administracyjnie. Ministerstwo Spraw Wewn. wydało wojewodom zarządzenie w sprawie poszukiwania osób, ukaranych karno-administracyjnie.

Dotychczas zdarza się często, że w wypadkach niemożności ustalenia pobytu osoby, która ma ponieść drobną nieraz karę, prowadzone są poszukiwania przez wszystkie władze wojewódzkie. Koszty tych poszukiwań są częstokroć niewspółmierne z wysokością nałożonej na daną osobę grzywny, względnie z odpowiedzialną karą aresztu.

W związku z tem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowiło ograniczyć te poszukiwania i stosować je tylko w razach wyjątkowych, bądź ze względu na charakter wykroczeń.

W sprawie ślizgawicy na jezdniach asfaltowych. Na skutek częstych wystąpień osób, które widzą upadające na jezdnie asfaltowe konie, pod adresem T-wa Opieki nad zwierzętami, z zarzutami bezczynności, Zarząd T-wa donosi: Na początku pierwszej zimy z nowymi asfaltowymi jezdniami w Częstochowie, tj. w grudniu 1928 r., po wy-

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości”

Od dziś i dni następnych. Śladami wszystkich kin w Polsce film pt.

HALKA

W rolach głównych:

Zorika Szymańska, Helena Zahorska, Zofja Lindorówna.

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

KUPNO-SPRZEDAŻ-KOMIS-ZAMIANA

„KOMISPOL”

Kopernika 21

poszukuje okazjnych: pianina, maszyn do szycia, do pisania, radioaparatów, antyków, rowerów, motocykli, żyrandoli, obrazów.

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO” SALA OGRZANA.

Dziś i dni następnych — Olśniewający dramat gór, cały w barwach naturalnych!
„Pieśniarz Gór” w roli głównej Lawrence Tibbett
świat. sławy baryton Metropolitan Opery
Nad program „PRECZ Z BANDYTAMI” i DŹWIĘKOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ
Ceny miejsc niepodwyższone! W sobotę i niedzielę pocz. seansów o 4, 5.45, 7.45 i 9.45 w.

POŁUDNIÓWKI
W niedzielę 13 grudnia o 12.30 i o 2 popoł.

„Tajemniczy Dżems”

Nad program: Dodatki dźwiękowe
Wszystkie krzesła 50 gr. Łoże 1 zł.

Radjoaparaty i radjosprzęt.
Armatury, żyrandole i grzejniki elektryczne.
Łożyska Kulkowe S. R. O.
Opony samochodowe „Firestone”.
Pasy transmisyjne.
Wszelkie artykuły techniczne i elektrotechniczne.
Stale świeże baterie anodowe

POLECA: **Biuro Techniczne „UNION” Sp. z o. o.**
Panny Marji 14. Telefon 7-70.

Do ogółu kupców polskich i żydowskich miasta i pow. Częstochowskiego.

Powiatowy Komitet dla spraw Bezrobocia w Częstochowie podaje do wiadomości, że stosownie do zapadłych uchwał stowarzyszeń miejscowego kupiectwa o opodatkowaniu się w okresie od dnia 1. X. 1931 r. do 31. III. 1932 r. na rzecz bezrobotnych w wysokości 3 proc. miesięcznie od zasadniczej ceny świadectwa przemysłowego (przyczem składka winna wynosić niemniej jak 1 zł.) przystąpił już do inkasowania przypadających od kupiectwa składek. Na wpłacone składki w kwotach wynikłych z zastosowania powyższej uchwały zrzeszeń kupieckich, inkasenci wydają pokwitowania za każdy składkowy miesiąc oddzielnie. Ponieważ przy inkasowaniu przez Komitet składek zdarzają się dość często wypadki odmowy ze strony pp. kupców uiszczenia składek z braku jakoby wiadomości o zapadłej w tej sprawie uchwale władz swego stowarzyszenia, którego dany kupiec jest członkiem, Komitet przypomina, że odośno uchwały, które publikowane już były w swoim czasie w

miejscowych dziennikach, zapadły na walnych zebraniach:

Kupiectwa chrześcijańskiego zwołanego z inicjatywy zarządu Stowarzyszenia Kupców Polskich w dniu 4. X. 1931 roku, oraz kupiectwa żydowskiego zwołanego z inicjatywy zarządu Stowarzyszenia Przemysłowców i Kupców w dn. 10. X. 1931 r.

Komitet apeluje przytem do wszystkich pp. kupców miasta i pow. częstochowskiego, by zgodnie z powyższymi uchwałami wpłacili na ręce upoważnionych inkasentów przypadające składki. Komitet ma niepełną nadzieję, że apel jego nie przejdzie bez echa i kupiectwo naszego miasta i powiatu odniesie się życzliwie do uchwał swych Stowarzyszeń i do prowadzonej przez Komitet akcji, która napotkała wśród wszystkich warstw społeczeństwa częstochowskiego na całkowite poparcie i że w rejestrach ofiarodawców prowadzonych przez Komitet nikogo z pp. kupców naszego miasta i powiatu nie zastraknie.

Z działalności Koła Lokalnego Organizacji Przysposobienia Kobiet do obrony Kraju.

W przeciągu tygodniowego swego istnienia Koło uzyskało 50 członkiń i przystąpiło do zorganizowania tak ważnej placówki, jak świetlica dla żeńskich hufców szkolnych, których na terenie częstochowskim obecnie jest 4: w gimnazjum im. J. Słowackiego, w Państwowej Szkole Zawodowej, w Seminarjum Ochroniarstwie i w Miejskim Seminarjum Naucz. Żeńskim. Cwiczy się w hufcach powyżej 200 dziewcząt.

Przysposobienie wojskowe, jak każda żywotna organizacja, potrzebuje swoistej i właściwej dla siebie atmosfery, w której mogłoby się wyżyć, uzewnętrznić i rozkwitnąć. Członkinie organizacji muszą mieć teren spontanicznej niezależnej, radosnej aktywności, by dać ujście młodemu energjom, pomysłom, fantazjom.

Wokoło świetlicowego ogniska tęteją młode siły, krzepiają się w zespole różnorodnych charakterów, w pogodnej gawędzie, w pieśni młodzieńczo-zuchwałej wykuwa się wspólnota wielkiej sprawy, dla której służą, wspólnota dążeń, zamierzeń i celów. Dokonywa się wewnętrzna przemiana, urzeczywistnia się obywatelskie celowe wychowanie „zestrzelające myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko ducha”.

włościan z powiatu, sprzedających ziemniaki i nabiał, oraz zaopatrujących się w rzeczy najniezbędniejsze.

Niewłaściwe miejsca sportu.

Aleje i drogi publiczne nie powinny być wykorzystywane do saneczkowania.

Młodzież nasza, a nawet wiele osób starszych, korzystając z zimy, słusznie uprawia sport saneczkowy i łyżwiarski, ale niesłusznie sportu tego używa się na drogach publicznych, jak np. w środku Alei, prowadzących przez śródmieście, w Alei Sienkiewicza, na placu magistrackim i jasnogórskim, oraz na wielu chodnikach, którymi przesuwają się ruch codzienny.

We wszystkich Alejach roi się od saneczek i łyżwiarzy, a wśród używających tego sportu jest sporo osób nieogrzanych, których nieostrożność, a nawet swawola doprowadzić może do nieszczęścia. W piątek, w godzinach popołudniowych kilku łyżwiarzy, pędząc całą siłą, wpadło na siebie, potracając przytem dwu przechodniów. Podobnie jest na innych miejscach, bardzo ruchliwych, gdzie nie można przejść, aby się nie narażać na potrącenie przez nieostrożnego sportowca.

Saneczkowanie w Alei Sienkiewicza i na placu jasnogórskim przedstawia poważne niebezpieczeństwo, ze względu na spadzistość tych miejsc, gdzie sport ten uprawia się poprostu bez opamięta-

nia, zjeżdżając w szalonym pędzie z góry na dół.

W tym względzie przydałoby się bardzo zarządzenia władz, aby saneczkowanie i jazdę na łyżwach przenieść w bardziej odpowiednie miejsce, a drogi publiczne pozostawić właściwemu przeznaczeniu.

Zaniedbana ulica Lwowska.

Pięknie brzmi nazwa tej ulicy, gdyby jednakże obejrzał ją ktoś z lwowian, napewno oburzyłby się, że dzielnicę, najzupełniej zaniedbaną, obdarzono takim mianem. Ulica Lwowska, to dawny Stary Lisiniec, pełna wybojów, w których nie trudno o wypadek, a biedne konie, ciągnąc ciężkie wozy, naładowane cegłami, brną tam, niemiłosiernie ruszyć z miejsca. Zdarza się bardzo często, że do wyciągnięcia wozu z takiej „pułapki” zaprzagają po 4 i więcej koni. Jezdźnia na tej ulicy, pozostawiająca wiele do życzenia już dawniej, uległa zupełnemu zepsuciu od czasu, kiedy powstały tam cegielnie. Podczas odwilży panuje tam topiel, jakiej trudno sobie wyobrazić, a gdy ściśnie mróz, chodzenie i jeżdżenie po grudzie przedstawia niemale niebezpieczeństwo. — A możeby tak pójść za przykładem sąsiedniego Wielunia i zatrudnić przy uporządkowaniu jezdni bezrobotnych, pobierających zasiłki. W każdym razie sprawa ulicy Lwowskiej wymaga szybkiego załatwienia, bowiem tam także mieszkają obywatele, którzy — po-

dobnie, jak w innych dzielnicach — płacą podatki i inne świadczenia.

Regionalny zjazd kupiectwa.

Z inicjatywy Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w sali Straży Ogniowej o godz. 17 zjazd regionalny kupiectwa okręgu częstochowskiego, celem zapoznania kupiectwa z obecną sytuacją gospodarczą.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z najważniejszych prac Izby za okres roczny — wygłosi dyrektor Izby, p. Ryszard Dittlich, 3) Podatki w preliminarzu budżetowym Państwa na rok budżetowy 1932/33 — wygłosi radca Izby, poseł na Sejm, p. dr. Franciszek Czernichowski, 4) Zwyczajowanie podatku przemysłowego — wygłosi delegat Związku Kupców, centrala w Warszawie, p. dr. Roman Zylbersztajn, 5) O lojalność w handlu — wygłosi radca prawny Izby, p. dr. Juliusz Braun, 6) Aktualne potrzeby i postulaty kupiectwa — wygłosi delegat Stow. Kupców Polskich w Warszawie, p. red. J. Szerbiński, 7) Dyskusja.

Teatr u kolejarzy.

W niedzielę, 13 b. m. zostanie powtórzony wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami Krulowskiego „Królowa przedmieścia” w wykonaniu wybornego zespołu amatorów przy udziale znakomitej orkiestry mandolinistów pod kierunkiem p. L. Kiczyskiego na tle dekoracji starego Krakowa pendzla p. H. Kostempskiego. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony będzie na pokrycie kosztów dekoracji oraz powiększenia funduszu do dyspozycji komitetu bezrobocia. Bilety od 50 gr. do 1.50 zł. do nabycia w kasie teatru w dniu przedstawienia od godz. 9—12 ej.

W próbach wzorowe Jasełka przy nowych dekoracjach pomysłu p. Kostempskiego.

„Czar munduru” na „Częstochowiance”. — Zysk na dożywianiu dzieci najbiedniejszych. W niedzielę odegrana zostanie przez zespół amatorski w sali „Częstochowianki” świetna jednoaktówka pt. „Czar munduru” oraz arcywesoły szkic, jako nad program. Całkowity dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na dożywianie najbiedniejszych dzieci. Szlachetny cel, jak również świetna gra amatorów, zachęci niewątpliwie liczną publiczność do przybycia.

Ofiary. Zamiast kwiatów na grób czeigodnej i kochanej b. p. Tekli z Frenklów Germanowej złożyli na Żydowski Komitet Doróżnej Pomocy Ofiarom Kryzysu w Częstochowie: p. sędzina J. Jasieński — 10 zł., p. rejent T. Jasieński — 25 zł.

Futra na gwiazdkę. Kochani Czytelnicy, jeżeli pragniecie swoim bliskim sprawić na święta prawdziwą przyjemność, to zróbcie im podarunek przedewszystkiem z futra. Jest to prezent ze względu na zimę wyjątkowo pożyteczny, a jednocześnie bardzo trwały i wartościowy.

Korzystając z okazji, udałem się do p. Michała Ajdelmana właściciela znanego magazynu futer męskich i damskich, przy ulicy Piłsudskiego 5, który dorocznym zwyczajem urządził specjalną sprzedaż futer na gwiazdkę po cenach naprawdę znacznie niższych od 13 do 24 grudnia r. b., z prośbą, ażeby zechciał poradzić Wam, Czytelnicy, jakie futra należy w tym roku kupować.

Zamiast odpowiedzi p. Michał Ajdelman pokazał mi przygotowane kolekcje futer: dla pań wyjątkowo piękne lisy, płaszcze i żakietki żrebce czarne i brązowe (ostatnie b. modne zagranicą), fokowe, popielicowe, piżmowcowe, brzuski piżmowcowe i peszanikowe i t. d., oraz dla panów czapki karakułowe i fokowe, futra gotowe, jakoteż blamy, wydry i karakuły na kołnierze, po cenach konkurencyjnych.

Najlepiej będzie jednakże, Sz. Czytelnicy, jeżeli pośpieszycie sami, aby o sobiście obejrzyć te piękne rzeczy. I. W.

Dr. med. H. FALK

rozpoczął ordynację
w chorobach uszu, gardła i nosa

przyjmuje od 9 — 11 i od 4 — 7.

Al. Kościuszki 14. Tel 8-15

Kino-Teatr „NOWY” Aleja 43

Dziś i dni następnych.
ANNY ONDRA w pięknym filmie p. t.

Jej pierwszy calus

Ekscytryczne awanturki panny z towarzysztwa dzisiejszej doby.

Nad program Tygodnik Gaumonta

Uwaga: Sala gruntów, odnowiona i ogrzana

Szczegóły w afiszach.

Pogrzeb ofiar strasznej tragedji. Wczoraj o godz. 14.30 odbył się pogrzeb tragicznie zmarłej s. p. Marii Smoluchówny z domu żałoby przy ul. Ogrodowej 8 na cmentarzu na Kulach. Ołbrzymie tłumy towarzyszyły konduktowi na miejsce wiecznego spoczynku. Za trumną i na karawanie były liczne wienie.

Równocześnie w Kłobucku odbył się pogrzeb s. p. adwokata Trzepiory. Delegacje: sędziów, prokuratorów, palestry i urzędników sądowych oddały ostatnią posługę tragicznie zmarłemu. W kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo za duszę zmarłego. Trumna s. p. adwokata Trzepiory tonęła w powodzi kwiecistych i wieńców. Kondukt żałobny prowadzili ks. prob. Gacek i ks. Krawczyński. Nad otwartym grobem zmarłego przemawiał ks. prob. Gacek oraz w imieniu częstochowskiej palestry, do której należał zmarły, zabrał głos mec. Tadeusz Plebanek.

Skutki ślizgawicy. W piątek około godz. 17-tej na ulicy Kościuszki, obok posesji Banku Ludowego z powodu ślizgawicy upadł koń i złamał nogę.

Nieszczęśliwie zwierzę kupił rzeźnik na ubój.

Igraszki na Starym Rynku. W piątek około godziny 17 zgrała łobuzów, znalazłszy na Starym Rynku stary kosz, pozostawiony przez jakiegoś handlarza, urządziła sobie dziki sport, rzucając tym koszem na niemiłych sobie u patrzonych przechodniów. Jednemu z takich, który nie podobał się łobuzom, kosz zarzucono na głowę, a wyleknięty przechodzień przewrócił się, wywołując wśród zgromadzonego tłumu śmiechu. Inny znów, a był nim pewien żyd, udający się do starej synagogi, został tak potraktowany, że runął na jezdnię, z pod pachy wyleciała mu torba z przedmiotami do modlitwy i zginęła czapka, którą rzucono gdzieś daleko i dopiero inny przechodzień znalazł ją, oddając właścicielowi. Łobuzeria nie oszczędziła nawet kobiet, z których, kilka zostało „potraktowanych” koszem.

Wybryki te uszły łobuzom bezkarnie, gdyż posterunkowy zajęty był doglądaniem porządku w innej części rynku.

Za opilstwo policja spisała doniesienie na Stanisława Koba i Juljana Langa (Kościuszki 10).

Za nielegalne posiadanie broni spisano protokół na Marjana Janika (Narutowicza 10).

Czyje rzeczy? W Iym Komisariacie P. P. (Kościuszki 24) znajduje się do odebrania koszyk pleciony z wikliny i parasolka damska, po który winien zgłosić się prawy właściciel, po uprzednim udowodnieniu własności.

Kradzieże. Z niezamkniętego mieszkania p. Marjanny Musiał (św. Barbary 6) skradziono palto, wartości 60 zł. — P. Eugeniuszowi Bednarskiemu (Dąbrowskiego 18) skradli nieznani sprawcy z podwórza domu przy al. Kościuszki 4 rower, wartości 275 zł.

NA SREBRNYM EKRANIE.

Dźwiękowy Kinoteatr „Odeon”. Wyświetla od soboty, 12-go b. m. niezmiernie zajmujący film „Z rozkazu książniczki”, operetkę charakterystyczną z muzyką W. R. Heymana. Rzecz dzieje się w jednym z księstw Europy, akcja obfituje w wiele scen, bardzo zajmujących widza, a muzyka, dobrze dostosowana do filmu, wywiera dodatnie wrażenie. Film ten wyświetlany jest na scenach europejskich z dużym powodzeniem, którym niewątpliwie cieszyć się będzie także w Częstochowie.

„Pieśniarz gór” — „Grand-Kino”. Filmowi niemiemu pisać już można, jak ktoś zresztą słusznie zauważył, piękne a rzewne epitaforum, nikt go nie zbudzi z wiecznego snu, i coraz mniej już epigonów, starających się wskrzesić dawno przebrzmiałe prawdy. Dziś po okresie prób i doświadczeń coraz większa ilość filmów jest kontynuowana według recept prawdziwych; nauczyli się już reżyserowie obchodzić z dźwiękiem, nie boją się dźwięków odpowiednio przekształcać i z fotografią łączyć, tworząc formalnie arcydzieła dźwiękowe. Bożek synchronizacji zaczyna się chylić do upadku, natomiast powstają obrazy śpiewane, jak operetki filmowe. Tu, gdzie fantazja twórcy jest mniej skrepowana przesadami kierownika produkcji, można stosować na wielką skalę potężne arcydzieła muzyczno-śpiewne. „Pieśniarz gór” — to operetka, oparta na tematach rosyjskich. Ten kolorowy, śpiewany i tańczony dźwiękowiec posiada

NAJMILSZĄ NIESPODZIANKĄ na GWIAZDKĘ W KAŻDYM DOMU BĘDZIE RADIO

Posiadamy dostateczny wybór odbiorników radiowych, bateryjnych i elektrycznych od najskromniejszych do najwykwintniejszych

DO SALON

RADJOWY „RADJOPOL” II Aleja 31.

Ciężkie kary za potworną zbrodnię.

Mordercy uśmiercili „dla sportu” nieznaną im ofiarę.

Wstrząsające wrażenie wywołała w naszym mieście wiadomość o popełnionej bestjańskiej zbrodni na Zawodziu, na osobie robotnika Jana Kuleszy. Morderstwo to popełnione zostało w nocy z 24 na 25 lipca b. r. na człowieku, którego — jak wynika z przewodu sądowego — zabójcy nie znali.

Przeprowadzone wówczas śledztwo przez st. przodownika wydziału śledczego, p. Jana Lipniackiego ustaliło, że morderstwa dokonali 20-letni Stanisław Skrzypczyk, 19-letni Marjan Antoni Dzierżyk, 19-letni Adolf Kita i 17-letni Edward Dudek. Pierwsi dwaj operowali nożami, zaś pozostali łaskami.

Krytycznego dnia oskarżeni stoczyli na N. Rynku bójkę z opryszkami z Parkitki, poczem powrócili na Zawodzie, białe po drodze przechodniów. Dzierżyk i Kita byli przedtem na libacji, gdzie wypili — jak zeznali — 3 butelki wódki, byli więc porządnie pijani. Po drodze napotkali Kuleszę, którego bez powodu zaczęli, z następnym zamordowali.

da naprawdę wielką wartość artystyczną. Temat raczej fantastyczny, niż banalny. Piękne jak z bajki widoki, świetny balet, cudowne śpiewy, a zwłaszcza nadzwyczajny baryton Lawrence Tibetta wprost czaruje publiczność swym metalicznym brzmieniem. Muzyka Lehara przypomina dawne dobre czasy, dobę melodyjnych operetek. Motyw przewodni filmu, melodia z „Cygańskiej miłości” Lehara „Tylko miłość może to...” rozwija się wraz z akcją w sposób dość dowcipnie ujęty. Nadto wiele efektów świetlnych i synchronizacji dźwiękowej. Typy wszystkie dobrze i zgrane — niezwykle miły spektakl.

Kino-teatr „Nowości”.

wyświetla nadal wiekopomne arcydzieło Moniuszki pt. „Halka” z Zoriką — Szymanką, Lindorówną i Zahorską w rolach tytułowych. O powodzeniu tego na prawdę wartościowego filmu najlepiej świadczy fakt, że dyrekcja kina „Nowości” wyświetla go już przeszło dwa tygodnie przy świetnie wypełnionej sali. Kto dotąd nie widział „Halki”, niech śpieszy do „Nowości”, aby ujrzeć tę chlubę polskiej kinematografii.

Kino-Teatr „Atlantic” — „Faust” i „Zagłada Rosji”.

Niemiecka produkcja filmowa stoi na b. wysokim poziomie. Najlepszym świadectwem tego są filmy „Ufy”. Wytwórnia ta ma za sobą świetną tradycję, gdyż materiał artystyczny posiada zawsze dobry. Obecny film „Faust” stoi bezsprzecznie, zarówno pod względem walorów artystycznych, jak i reżyserskich na szczytach doskonałości.

Faust—to wieczna walka dobrego ze złem, to walka Boga z szatanem. Któż inny lepiej mógłby grać rolę szatana, niż Emil Jannings. Artysta ten, ze wszechmiar doskonały, wykazał w tym filmie maximum swej doskonałości. Wogóle, filmy z Janningsem zawsze liczyć mogą na powodzenie, tak też było wczoraj.

Niemniej świetnym filmem jest „Zagłada Rosji”. Jest to wielka tragedia Rosji carskiej, którą Rasputin, rozpustnik i szarlatan, doprowadził do zguby. Właściwie Rasputin przyspieszył tylko bieg wypadków, gdyż Rosja już dawno stała nad przepaścią. Film ten ilustruje straszne zdziwienie obywateli na dworze carskim. Rolę Rasputina kreuje wspaniale Malikow, niemniej świetnie gra Natalia Lisienko.

Wspaniałe są zdjęcia bachanali, urządzonych przez Rasputina. W roli ks. Jusupowa występuje Jack Trevor, posiadający wszelkie zalety dobrego artysty.

„Jego pierwszy całus” — Kino „Nowy”.

„Jego pierwszy całus”, to film z na prawdę pięknymi i ciekawymi momentami. Nareszcie na ekranie ukazują się kobieta niecodzienna, całkiem inna od tych wielu różnych gwiazd filmowych. Widz patrzy i patrzy i podziwia tę pełnię życia, jaką takie drobne stworzenie,

Podczas rewizji znaleziono u Dzierżyka zakrwawiony bagnet, noża zaś którym posługiwał się Skrzypczyk, nie zdołano odnaleźć.

Wczoraj stanęli oni przed Sądem Okręgowym, w osobach: prezes sędzia Nierubiszewski — przewodniczący, sędziowie Harasimowicz i Kozielski — wokanci. Oskarżał prok. Chawłowski, obronę wnosili mec. Paciorkowski, apl. adw. Blm i mec. Winnicki. Dudek obrońcy nie miał.

Skrzypczyk i Dzierżyk oskarżeni byli o zadanie ciosów nożami, co spowodowało natychmiastową śmierć. Kita i Dudek o to, że bili napadniętego łaskami po głowie i plecach, przez co uderzili mu ucieczkę.

Przewód ustalił, że morderstwa dokonali faktycznie Skrzypczyk i Dzierżyk, zaś pozostali dwaj pomagali im tylko, to też po przemówieniach prokuratora i obrońców, Sąd ogłosił wyrok, skazujący Skrzypczyka na 6 lat ciężkiego więzienia, Dzierżyka na 5 lat c. więzienia, Kitę na 3 lata więzienia i Dudka na 2 lata.

jak Anny Ondra potrafi z siebie wydławić. Podziwia tę rozbawioną buzię, te oczy, wreszcie te nóżki, w których tkwi niepomysłana wprost pełna życia i werwy czupurność. Karol Lamac, jako reżyser, miał naprawdę szczęśliwą chwilę, która pozwoliła mu dać obsadę głównej roli w tym filmie milutkiej czeszce Anny Ondrze. „Jej pierwszy całus”, to film pełen pięknych, rozkosznych wprost pomysłów. Scena snu wprost kapitalna. Śmiało rzec można, że Anny Ondra prześcignęła w tym obrazie o całe niebo Ossi Oswalde w jej najlepszych kreacjach.

KRONIKA GOSPODARCZĄ.

Tabor polskich kolei państwowych.

Polskim kolejom państwowym od roku 1919 do 1930 | 31 wytwórnie zagraniczne dostarczyły 15,551 wagonów towarowych, 240 wagonów osobowych i 6677 parowozów. Wytwórnie krajowe dostarczyły w ciągu ubiegłego dwunastolecia 35,933 wagonów towarowych, 1,140 wagonów osobowych i 811 parowozów. Razem wytwórnie krajowe i zagraniczne dostarczyły 51,481 jednostek taborowych.

Od kilku już lat polskie koleje państwowe pokrywają całe swoje zapotrzebowanie taboru wyłącznie w wytwórniach krajowych, które nawet zdobyły szereg rynków zagranicznych, dostarczając tabor kolejowy do Bułgarii, Estonii i do Marokka.

Polski Monopol Tytoniowy wybuduje składy w Bułgarii.

Polski Monopol Tytoniowy zwrócił się do magistratu m. Sofii o wyznaczenie mu placu dla budowy składów tytoniu. Magistrat zaproponował monopolowi teren w pobliżu dworca kolejowego. Monopol otrzymuje plac w dzierżawę za umiarkowaną zapłatę. W razie, gdyby Monopol nie potrzebował w przyszłości wzniesionych budynków, magistrat ma prawo odkupić je za cenę, ustaloną drogą oszacowania przez rzeczoznawców.

Humor i Satyra.

Z CZEGO PAN BÓG ŚWIAT STWORZYŁ
Pewnego żydka zapytano, z czego Pan Bóg świat stworzył?

— Ny, z niczego.
— Jak ty to rozumiesz?
— A no, bo wtedy było wszystko tanio, to mógł sobie pozwolić, ale niechby dzisiaj spróbował?

NIE MA DOŚWIADCZENIA.

„Panno Kaziu, czy to prawda że po całunek mężczyzny bez wąsów smakuje jak jajko bez soli?”
— Ależ, panie Karol, ja jeszcze nigdy.
— Jak to, panno Kaziu?
— ...nie jadłam jajka bez soli!

MIŁA ROZMÓWKA.

— Znów wracasz do domu pijany!...
— Patrzeć na ciebie nie mogę.
— To się dobrze składa, bo ja też

sobie życzę, żebyś jak najprędzej oczy zamknęła.

U FRYZJERA.

— Pan dobrodziej może każe umyć głowę?

— Nie, dziękuję. Mnie i tak żona codzień głowę zmywa.

WZNIOŚLE TEMATY.

— Nie mówisz mi o niczym, jak tylko o kostiumach i bieliźnie. Czyż nie masz tematu wznioślejszego?

— Gdy mówię o kapelusiku, to cię to też nie interesuje.

WATPLIWOSĆ.

— Słuchaj, Izidor, ja nie wiem, jak zrobić...

— Z czym jak zrobić?
— Z synem.
— A co jest z synem?
— Urodził się.
— To co jest, że się urodził?
— To ja nie wiem, jak jego wpisać do ksiąg ludności. Podam, że się urodził wcześniej, to go za przedko wezmą do wojska. Powiem, że urodził się później, to go na czas nie przyjmą do szkoły.
— No to ty podaj tak, jak było naprawdę.
— Co ty powiesz?... To to tak można?

ZA KULISAMI.

— Czy masz dużo do mówienia w twojej nowej roli?
— Nie, gram rolę małżonka.

Obwieszczenie Nr. 2513-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 5 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Maurycemu Grundmanowi odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 300 metrów drzewa opałowego.

Dnia 7 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Obwieszczenie Nr. 2514-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 5 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Maurycemu Grundmanowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 300 metrów drzewa opałowego.

Dnia 7 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Obwieszczenie Nr. 2515-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 5 stycznia 1932 r. o godzinie 10 zrana w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług Maurycemu Grundmanowi, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 500 metrów drzewa opałowego.

Dnia 7 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Ogłoszenie.

Nr. E. 6747-30.
Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5.) ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1931 r. o godzinie 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Panny Marii Nr. 20, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do f-my „LISKA” Zakłady Ceramiczne, mianowicie: różnych mebli ocenionych na zł. 1100.

Dnia 30 listopada 1931 r.

Nr. E. 3562-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5.) ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1931 r. o godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Garibaldi Nr. 7-9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „ZIEGLER i SILBERBERG”, mianowicie: kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i biurka ocenionych na zł. 1000.

Zaareztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 24 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy K. PEŁKA

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARIAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja Nr. 21, telefon 448

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich

pism krajowych i zagranicznych.

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papiero-

sy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe,

weksle i t. p.

OBSŁUGA SZYBKĄ I SOLIDNĄ.

Z KRAJU.

Ulgi wycieczkowe do Krakowa.

Miejskie Biuro Propagandy podaje do wiadomości, że Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Krakowie przyznaje zniżki kolejowe przy zakupie biletów powrotnych przy przejazdach świątecznych do Krakowa z następujących stacji: Bielsko, Biała, Bochnia, Cieszyń, Chrzanów, tudzież z Krakowa do następujących stacji: Andrychów, Biała-Lipnik, Bielsko, Bystra, Chabówka, Częstochowa, Dzieżdzice, Grodkowice, Grybów, Hucisko, Jaworzec-Jasienica, Jeleśnia, Jordanów, Kalwarja, Kalwarja Zebrzydowska, Katowice, Kłaj, Krzeszowice, Lachowice koło Żywca, Leńce, Łodygowice, Łowczówek, Leśna, Maków, Mszana Dolna, Mchówka, Mydlinki, Niepołomice, Nowy Targ, Osielec, Podłęże, Poronin, Raba, Wyzna, Rabka-Zaryte, Rabka-Zdrój, Radziszów, Rajcza, Rudawa, Sienawa, Sporysz, Swoszowice, Szafłary, Skoczów, Skawce, Skawina, Sól, Struże, Sucha, Tarnów, Ustron, Wadowice, Węgierska Górka, Wieliczka, Wisła, Zabierzów, Zakopane, Żywiec.

Bilety zniżkowe uprawniają do przejazdu w soboty i dni świąteczne do miejsc wycieczkowych, do powrotu zaś w te same niedziele względnie dni świąteczne lub bezpośrednio po nich następujące poniedziałki, względnie dni powszednie.

O ile między niedzielą i dniem świątecznym, względnie między dwoma świętami przypada i dzień powszedni, ważność biletu przedłuża się do dnia powszedniego, następującego bezpośrednio po drugim dniu świątecznym.

Morderca z Rio de Janeiro,

poszukiwany przez policję argentyńską, ukrywa się w Warszawie.

Centrala policji śledczej w Warszawie otrzymała onegdaj radiodepeszę z Rio de Janeiro, w której policja argentyńska prosi o aresztowanie ukrywającego się w stolicy Binela Koszewnika, rodem z Białegostoku, za zamordowanie w Rio właściciela domu publicznego.

Koszewnik wyjechał w 1914 r., na krótko przed wybuchem wojny, do Argentyny i tam pod nazwiskiem Harcygon zasłynął jako sutener i handlarz żywym towarem. Obawiano się go nie tylko wśród kolegów po fachu, lecz był nawet postrachem policji.

Niebezpieczny ten opryszek miał ostatnio zatarg z jednym z właścicieli lupanaru, również handlarzem żywym towarem w Rio, z powodu niezapłacenia mu za dostarczone niewolnice. Uniesiony gniewem wystrzelił z rewolweru położył go trupem na miejscu, został jednak ujęty i osadzony w areszcie. W czasie wyprowadzania go do więzienia zmylił czujność straży i zbiegł.

Policja argentyńska przychwyciła w tych dniach listy Koszewnika-Harcygon, nadane w Warszawie, które ten pisał do swych współników. Wynikało z tego, że zbrodniarz przybył do Polski i ukrywa się w Warszawie. W listach pisze on o przygotowaniu transportu świeżego towaru i wysłaniu go „przy okazji” do Rio.

Kontrola Berlina nad szkołami w Polsce.

Szkolnictwo niemieckie w granicach Państwa Polskiego opłacane przez rząd niemiecki. Sensacyjny proces w Łodzi.

Onegdaj w łódzkim sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko przywódcom niemieckiego Związku Kulturalno-Gospodarczego, Danielewskiemu, Brunowi Gebauerowi oraz dr. Jacobowi z Grudziądza, b. profesorowi gimnazjum niemieckiego w Łodzi.

Wszyscy trzej oskarżeni zostali przez grono nauczycieli gimnazjum niemieckiego, za szereg artykułów, umieszczonych w tygodniku, wydawanym przez Związek Kulturalno-Gospodarczy, pod nazwą „Deutscher Volksbote”, w których to artykułach twierdzili, że nauczyciele gimnazjum niemieckiego pobierali od rządu pruskiego specjalne pensje. Na ławach oskarżycieli zajęli miejsca 32 nauczycieli gimnazjum niemieckiego.

Oskarżony, prezes Związku Kulturalno-Gospodarczego w Łodzi, Danielewski, zeznaje, że nauczyciele niemieccy byli finansowani przez rząd pruski za pośrednictwem słynnego, a wydalonego w swoim czasie z Polski, dr. Schoenbecka. Następnie zeznaje, że ostatni kongres mniejszości narodowych w Genewie został zorganizowany, celem zaszokowania Polse, i przedstawia sądowi książkę dr. Ammende, w której znajduje się rozdział poświęcony Polsce, pełen insynuacji na temat sytuacji mniejszości nie-

mieckiej w Polsce. Następnie dr. Jacob z Grudziądza oświadcza, że został wydany z gimnazjum wskutek prześladowania dr. Schoenbecka, który przybywał do gimnazjum niemieckiego w Łodzi w czasie lekcji i pełnił funkcje wizytatora. Dr. Jacob opisuje stosunki, z powodu których musiał się zwrócić do pruskiego ministerstwa oświaty, aby uzyskać zezwolenie na objęcie posady w prywatnej szkole niemieckiej na terenie Pomorza. Dr. Jacob zeznaje, że Schoenbeck w rozmowie z nim przyznał, iż nauczyciele na terenie Poznańskiego, Pomorza i Łodzi, otrzymują pobory z Niemiec.

Z kolei, na pytania obrońcy, Danielewski oświadcza, że Schoenbeck był pół-oficjalnym przedstawicielem pruskiego ministerstwa oświaty. Podlegały mu sprawy szkolne.

Następnie składali zeznania trzej oskarżeni. Gebauer, zeznając w języku niemieckim za pośrednictwem tłumacza, oświadcza, że w r. 1919 rząd niemiecki przeznaczył 30 milionów marek organizacjom poza granicami Rzeszy, dla prowadzenia odpowiedniej propagandy na rzecz rewizji granic. Dwa miliony marek przeznaczono na rzecz utrzymania niemieckich szkół prywatnych w Polsce. Rozprawa potrwa kilka dni. (PAT.)

Tajemnice stanu dziadowskiego w stolicy.

„Struktura społeczna“ zawodowego żebractwa.

Od czasu do czasu, na widownię zainteresowań t. zw. władz miarodajnych, wpływa sprawa walki z żebractwem i włóczęgostwem, tą dotkliwą plagą panoszącą się w naszej stolicy i rzucającą się w oczy każdemu, zwłaszcza zaś przyjezdnemu cudzoziemcowi. Widok „radujący” nasze oczy, w niektórych uprzywilejowanych miejscach, jak kościoły i cmentarze, przedstawia obraz zgola niezwykły, bezczelny w swej potwornej malowniczości, dziwny na tle nowoczesnego miasta.

Plagą żebractwa, z którą tak bezskutecznie walczy od długich lat stołeczny magistrat i różne instytucje społeczne, postanowiliśmy zainteresować się bliżej. Nie mogliśmy tutaj poprzestać na zwykłej obserwacji ulicznej, ani na danych, dostarczonych przez miejską opiekę społeczną. Trzeba było sięgnąć głębiej: tam, gdzie zakonspirowana mafia dziadowska graniczy z podziemnym światem zbrodniczym stolicy. Stosunki, jakie udało nam się ujawnić, typy, które zyskały dzięki temu właściwe oświetlenie, dają obraz jakgdyby wyjęty z „Żaków krakowskich” Kraszewskiego czy „Króla dziadów” Dzierżkowskiego. Groźny „Lagus” z „Żaków krakowskich”, hieratyczny ślepiec z „Króla dziadów” są postaciami realnymi warszawskiej rzeczywistości.

Nie możemy oczywiście powiedzieć, że organizacja i „struktura społeczna” stanu dziadowskiego, przez nas ujawniona, obejmuje wszystkich żebraków. Wielu z nich, zwłaszcza z tych „lepszych”, nowoczesnych, operujących udoskonalonymi metodami głównie w śródmieściu,

są to indywidualiści pracujący według słów dziadów zorganizowanych „na urwis”. Indywidualnie i ukradkiem żebrzą również prawdziwi biedacy, nieszczęśliwcy, którym koleje losu wepchnęły kij żebraczy w rękę, a którymi miasto dotychczas jeszcze się nie zaopiekowało. Cierpią oni gorsze prześladowania od zawodowców.

Główny kościół, podstawę zakorzenioną od lat dziesiątek stanowi organizacja, będąca niejako odpowiednikiem tradycyjnej organizacji warszawskich elementów zbrodniczych. Pochodzi to stąd, że żebractwo jest swojego rodzaju emeryturą, przysługującą wysłużonym i okaleczonym w niebezpieczeństwach swego „fachu” przestępca zawodowym. Złodziej kolejowy, któremu koła obcięły nogi, okaleczony przez din-tojre, lub w innej rozprawie nożowej opryszek, „lipkarz”, który spadł z dachu, bandyta, któremu kula policyjna zgruchotała kości — ci wszyscy inwalidzi nie mogą już powrócić do swej „roboty”. Dopóki jeszcze młodość służy i uroda, to pół biedy. Można jąć się lekkiego chleba — sutenerstwa. Na starość — pozostaje tylko żebractwo.

Żebrak organizuje sobie „melinę”. Nie będzie przecież „skomlać” sam za nędzne parę groszy ten, co w młodości operował łomem i nożem, którego utrzymywały kobiety. Teraz go będą kobiety utrzymywać, tylko w inny sposób. Stara weteranka, po przejściu wszystkich szczebli swej kariery, aż do „wilczycy” z nadwiślańskich krzaków, zostaje kościarką lub śmieciarką. Kiedy już nie ma

siły „bajgisiajdy” (worek kościarski) nościć, schodzi na żebry, — zostaje „dziadówna”. Na starość znów musi sobie znaleźć przyjaciela i opiekuna, któryby zapewnił jej „posterunek” i opiekę przed napastą konkurentów.

Starzy znajomi — byli złodziei i była ulicznica czy szopenfeldziarka, zawiązują nową spółkę, jako żebrak i żebraczka. Znają się od dziecka, „dziadówna” legitymuje się jednak nowemu opiekunowi władcy z dotychczasowego przebiegu kariery.

— U Wacka chodziłam trzy lata, potem u „Kulawego” rok, „leżałam” (siedziałam w więzieniu) w Serbji (oddział kobiecy na Dzielnej) pół roku i rzuciłam Kulawego, bo mi „nawali” (pozostawił bez opieki w więzieniu).

Dziad wie wówczas, że „dziadówna”, którą bierze „na melinę”, jest wolna, że nie zgłosi pretensji o nią inny konkurent. W przeciwnym razie musiałby złożyć okup poprzedniemu „właścicielowi”, nie chcąc narazić się na zemstę, lub nieprzychylny wyrok din-tojry.

Na „melinie” nie opłaci się trzymać mniej, niż 4—6 bab. Wówczas dopiero można „prosperować”. Taka „melina”, składająca się z kilku bab i jednego dziada — rozprowadzającego, jest podstawową „komórką” organizacyjną.

Dziad musi mieć dobre imię ze swej poprzedniej kariery przestępczej. Tradycja mętów przecho wuje pamięć o tem, czy kogo „zakopsał” (zabił), jakie poważne „roboty” zrobił, ile wyroków „wyleżał”. Z tych czasów ma swój teren, na którym panował, gdzie znana była jego „zdrada” (noż), gdzie nikt nie śmiał mu zastąpić drogi. Teraz stary jest i okaleczony, berło odziedziczył kto inny, ale nikt nie zaprzeczy weteranowi prawa monopolu żebraczego w swej „gubernji” czyli dzielnicy.

Tutaj nikt nie śmie mu „mieszać” (przeszkadzać). W wyznaczonym sobie przez tradycję terenie, dziad rozstawia swoje dziadówny, dogląda ich, obchodzi, sprawdza, siłą wypędza niepowołanych, „nowoupleczonych” żebraków, którzyby się wdarli. Od czasu do czasu, zrzadka, sam staje na posterunku. Przeprowadza „hipisz” (rewizję), powracających z posterunku bab i zabiera należny sobie za opiekę haracz.

Wkrótce podamy dalsze szczegóły, dotyczące zarówno organizacji, jak i życia oraz tradycji warszawskiego żebractwa zawodowego. („Gazeta Polska”).

Zbrodniczy mąż 8-miu żon

pod obserwacją psychiatrów — z wyroku sądu.

Gajowy w lasach pod Rawą Mazowiecką znalazł w krzakach leżącą bez przytomności nagą kobietę, okreconą mocno drutem telegraficznym, który poprzecinał w wielu miejscach do krwi ciało. Zagadkowa ofiara dawała jeszcze oznaki życia. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala, gdzie po paru dniach odzyskała przytomność. Była to Antonina Marchlewska, młoda mężatka, poślubiona przed dwoma tygodniami Stefanowi Ślusarczykowi. On to był sprawcą potwornej zbrodni. Ślusarczyka odszukano i aresztowano, wyparł się on zbrodni, dowodząc, że

Konselacyjo.

W karcmie Marcela Pudzika gwarno dzisiaj, jak niewiele kiej bywo, ale poprowadzie, to tyz downo ludzie niepamiętająm taki okazyj. Chłopy i parobki co nojprzedniejsze, ściągnyli tu z cołki parachilji Biesiecki, a nawet i ze sósiedzkich wsiów. Nie dziwota, dyć pogrzyb dzisiaj był pirsego gospodarza i pirsego obewatela, co to i w kościele cynsto widziany był i na poletyce sie znoł, a kwardy taki był, ze ani dziedziec, ani ksióndz nimóg go przekabacić na swójóm stróne. Jednym słowem mówioncy, chłop jak ułoi, ze i pod słóncym drugigo takigo nie nojdzie... Mówca był, ze hej...! Adukot nie był móndrzejys od niego. Kiej ino miol u nos być jaki wiec poletycny, abo nisy, to ón se ino wprzódzi do karcmy wesed i pado:

„Dej panna harboty ze smolcym, bo dzisiaj móm godanie z mieskim łykim mieć”.

To juz wincy nie nie potrza było, bo mu zodyn pyskoc nie strzymoił. Na przewisko mu było Benedyk Tur.

Tur sie pisol, a śmierć poniósł od byka, bo go bestyjo, wzion i pobód. Styry niedziele chudziok, w malignie lezoł, az popózn naroz ostyg. Po prowadzie, to mógby jessek kawoi żyć, zeby nie owcorz, który mu te połómane ziebra nazod

wtykoł. Zeby sie tyn psia, carownik, był tak nie spieszył, toby nic nie było, ale ón wsyćko robił noge, zaś wiadomo rzec: co noge, to po djoble. Ón wsyćko ostro robił, ze jesse sie do sołtysa spieszył, prosiłki oporzóndzić, winc te ziebrzyska, siask prask, poprzytykoł, skóre łykim od rymorza moeno pościóngoi i fertyk.

Zasie popózn sukoi, kaj mu sie cygarnicka i kozik zapodziały, ale nik nimóg tego naliż.. We styry niedziele dopiro, kiej nieboscyk po skónaniu zacón sie wycióngac i stywnieć, to ostrze bez skóre na wirk sie przebiło. Głowe mozo dać, ze i cygarnicka lezy w Benedyku.

Cygarnicka, to ta jesse chłopu tyła nie zaskodziła, ino, zeby nie tyn kozik, to Benedyk byłby se jesse żył. Nima takigo cłoweka, coby ostre rzeczy móg strowić. Miastowe panowie póno strowiom ale tyz nie zawdy, ino po wódec.

Kiej sie pomyśli, ze to taki prawy chłop, taki ociec cołki gminy, juz se na smyntorzu lezy, to niedziwota, ze sie la-mynt podnosi.

Piśminny nie był, ale jak zacón godać, to jakby z gazyty. Kiej ino jakie utropinie na wieś sło, to jedyn aby Benedyk na to poredził.

Roz przychoł z Warsiawy do nasy skoły taki starsy nad skołami, co to go doł, ze na cołki zimi jakoś macirz niby jes i... tak ta ozmaite rzeczy oplatoł, zwy

cajnie, jak taki obieżyświat. Benedyk se na przedku siod i uwozoł, zeby wsyćko dobrze wymarkować. My tyz, kaj tko siod, tam my se siedli. Niejednygo juz spik zmorzył, aleśwa siedzieli, bo obieżyświat furt godoił. Co młodsiejse parobki, abo i dzieuchy, zacyny sie wymykać za drzwi i zasie tam se stoły, zeby jakby niby było trza... mieć sie na bacości. A Benedyk furt ino słuchoł i nie nie godoił. Dopiro kiej obieżyświat, po tych ogólach zacón wyraźnie godać, ze trza dom postawić za skłódkowe pijyndze, Benedykowi krew zacyna do głowy udyrzać, bo te skłódky my mieli dować. A kiej dali wzion godać, ze przy tym domie musi być łaźnio i my bedzimy musieli w kody tydziń chodzić do mycio, to juz wsyćkim było tego doś.

Benedyk pirsy wstaje i pado: „Skóńc pón, bo bydzie źle!”

Zaro tyz do nos:

„Sómsiady kochane — pado: Widzita, jakie sie opiekuny do nasy wsi znorowily. To jo — pado — abo i wy, gospodarze starsiejse, mómy swojóm cinzóm procóm dować na takie herezyje? Jesse nos, na stare lata, majóm do łaźni gnać i jesse moze mydło kupować mo-my? Nie, norodzie kochany, to mi sie nie widzi. Cy tko za ruska słysoi o takich rzecach. Dziad, pradziad glinóm do swintygo birzmowanie umyl, cysty był i do sta lot żył, a tero, kiej ta Polska wysła, my mómy w takim niewo-

lóm popaść...? Chłopcyl! Dejta no mu tak, zeby tu wincy do nasy wsi nie trafił.”

Jak my sie wzini, to jo natynprzykłod, jesse zym we wiecór skielko od okulorów, we swoim bucie naloż. A kiej by Benedyka nie było, toby nie nie było, bo zodyn z nos nimóg sie domiarkować, o cym tyn obieżyświat godoił...

Tko nos tyz tero, bidne siroty, bedzie prowadził kaj trza, kiej taki prawy cłowiek juz swintóm zimie gryzie.

Benedyk! Benedyku, poco ześ tyz odesed z ty Polski, kiej tu tyła bity na nos sie zwolo. Pod dom ludowy zacón fundamenta kopać, a ty w zimi se cichusko lezys i nie sprzeciwis sie. Twoja córka na twój pogrzyb, pochnióncym my dym sie umyla, a ty ani nie kichnies? Twój Wojtek bedzie sie z kobitóm ozwoził, a ty mu nie połómiess gnotów... Lezys se, chudziosku, z kozikiem w boku i ani nie syknies z bólu, boś juz mortwy, jak tyn głoż. Umarześ i kozik ześ ze sobóm na sónd ostatecny wzion, zeby mieć świadectwo na zbiója, owcorza, jako ón twoi śmierci nojbarzy krzyw. Ale co ci z tego przynidzie, kiej owcorza i tak by djobli wzini, a ciebie przeciek min-dzy nami nima.

Karcmorzul! Lijcie gorzółke, a salcesón i kielboske króćcie na teonselacyjóm. Benedyk umar, owcorz bez kozika sie ostoił.. Swiat sie przewroco na rymby, bo takich Benedyków juz mało wiela ostoił.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.